

Ostra gra Socratesa o miliony z PGE

Za plecami 25 tys. osób domagających się blisko 600 mln zł odszkodowania od państwa stoi jeden człowiek. Jeśli Marcin Juzoń wygra, zostanie niezwykle zamożnym człowiekiem: za reprezentowanie innych dostanie połowę kwoty

Maciej Szczepaniuk
maciej.szczepaniuk@infor.pl

Wspólna Reprezentacja to stowarzyszenie założone do reprezentowania mniejszościowych akcjonariuszy elektrowni i kopalni, którzy w wyniku konsolidacji branży w potężne grupy w latach 2009-2010 zawarli ze Skarbem Państwa umowę zamiany walorów i czują się oszukani.

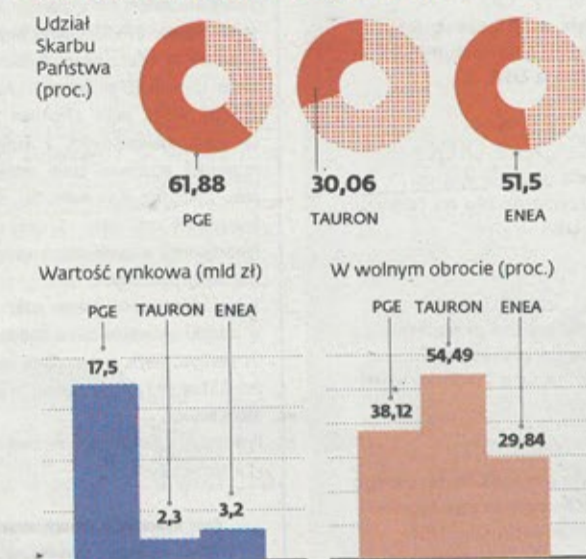
„Podczas tej transakcji akcjonariusze zostali pozbawieni części majątku, oddając akcje o większej wartości w zamian za akcje o mniejszej wartości” – czytamy na stronie projektu (więcej o konflikcie w ramce obok). Zainteresowani odzyskaniem pieniędzy mogą się zgłaszać do czterech biur obsługi klienta na południu Polski. Kto tego nie zrobi, przedstawiciela Wspólnej Reprezentacji może spotkać w progu swojego mieszkania.

– Jeden z takich domokrażców zaoferował mi odkupienie roszczeń za kilka procent ich wartości. To nieuczciwe – skarżył się pracownik elektrowni należącej do PGE.

Pod koniec czerwca media obiegła informacja o wezwaniu PGE do zapłaty 300 mln zł. Roszczenie w imieniu kilku tysięcy akcjonariuszy złożyła spółka Socrates Investment. Prezesem firmy jest Marcin

W energetyce rządzi państwo

AKCJONARIAT GIELDOWYCH GRUP ENERGETYCZNYCH



Zródło: spółki, Socrates Investment

Juzoń. Był makler i wieloletni pracownik Beskidzkiego Domu Maklerskiego. Szef Socratesa przyznaje, że przedstawiciele stowarzyszenia proponują np. 1 tys. zł za odkupienie roszczeń wartych 30 tys. zł. Zapewnia jednak, że taka oferta to celowa zagrywka, która ma skłonić energetyków i górników do głębszej refleksji.

– Osoba poszkodowana zaczyna wtedy kalkulować, co jej się bardziej opłaca, i następuje zawarcie umowy na normalnych warunkach – twierdzi Juzoń i dodaje, że zdarzają się jednak przypadki, że ludzie wolą dziś ten 1 tys. zł niż kilkadziesiąt za kilka lat.

– Ale to ułamek procenta wszystkich zawartych umów.

CZEŚĆ ENERGETYKÓW I GÓRNIKÓW MOGŁA STRACIĆ NA KONSOLIDACJI ENERGETYKI

Wartość wymienionej akcji przy cenie giełdowej PGE 24 zł za walor*	Wycena akcji z 2009 r. autorstwa PwC	Zmiana (proc.)
PGE ELEKTROWNIA TURÓW		
23,69	45,66	-48
PGE KWB TURÓW		
21,36	34,51	-38
PGE ELEKTROWNIA BELCHATÓW		
23,45	30,7	-24
PGE KWB BELCHATÓW		
21,5	17,04	26
PGE ELEKTROWNIA OPOLE		
860,68	1392,27	-38

Naszym celem biznesowym nie jest „skupowanie” tych roszczeń, ale reprezentowanie jak największej liczby osób przed sądem – oświadcza.

Kto nie zdecydował się oddać wierzycielności za grosze, może zdecydować się na rozwiązanie, w którym nie będzie ponosić kosztów sądowych, ale w przypadku wy-

Pracownicy mogli stracić 1,5 mld zł

Ok. 50 tys. pracowników energetyki padło ofiarą zaniżenia wartości konsolidowanych akcji. Przy Elektrowni Opole wycena firmy PwC w 2009 r. opiewała na 1392,27 zł za akcję, a walory, które w wyniku zamiany wręczono akcjonariuszom, były warte 860,68 zł. W odniesieniu do Kopalni Węgla Brunatnego Turów strata na akcji przekroczyła 13 zł (34,51 zł przed, 21,36 zł po konsolidacji). Łączna strata mniejszościowych akcjonariuszy może sięgać 1,5 mld zł. W grudniu 2010 r. PGE kupiła od Skarbu Państwa „resztówki” akcji spółek, które wchłonęła, płacąc cenę zbliżoną do tej wycenionej przez PwC (łącznie 3 mld zł).

granej przed sądem podzielił się hojnie odszkodowaniem – po połowie – ze spółką Socrates.

– Wyszliśmy z założenia, że istnieje duża grupa osób bardzo pasywnych, które nie są skłonne ryzykować jakichkolwiek pieniędzy, ale chętnie podzielą się sukcesem – tłumaczy Marcin Juzoń.

Ci pracownicy konsolidowanych elektrowni i kopalni, którzy skłonni są ponieść część kosztów procesów, muszą oddać tylko 20 proc. odszkodowania. W ciągu trzech lat od przystąpienia do stowarzyszenia muszą wpłacić 7,2 proc. wartości żądanej kwoty na koszty sądowe. Jeśli przegrają, tracą te opłaty. Kwota, która z tego tytułu wpłynęła do kieszeni Socratesa, zbliża się do 1 mln zł, ale Juzoń twierdzi, że na razie dokłada do interesu.

Były makler gra o astronomiczną stawkę, bo 95 proc. reprezentowanych przez niego klientów zdecydowało się na układ 50/50. Na razie Socrates reprezentuje ponad 25 tys. pracowników energetyki – głównie PGE – i w ich imieniu domaga się już blisko 600 mln zł odszkodowania. Jeśli zwycięży, spółka wzbogaci się o ok. 280 mln zł.

Na razie wynik kilkunastu trwających potyczek jest obiecujący.

– Mamy dwa wyroki sądu apelacyjnego – jeden korzystny dla nas, a drugi niekorzystny – mówi DGP Marcin Juzoń.

Zdaniem Ministerstwa Skarbu Państwa ryzyko wypłaty wielomilionowych odszkodowań „wydaje się minimalne”. PGE zaś odrzucił roszczenia formułowane przez Socrates Investment.

Nie ma chętnych na energooszczędność

Do BOŚ trafił na razie jeden wniosek o kredyt z dopłatą z NFOŚiGW

Małgorzata Kwiatkowska
malgorzata.kwiatkowska@infor.pl

Od 11 tys. do 16 tys. zł do mieszkania i od 30 tys. do 50 tys. zł do domu jednorodzinnego – takie dofinansowanie można dostać od Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, decydując się na inwestycję energooszczędną. Pieniądze czekają, a chętnych na razie nie ma, chociaż bankowcy mówią o sporym zainteresowaniu potencjalnych klientów.

Jako pierwszy takich kredytów na budowę lub kupno domu albo mieszkania z dopłatą funduszu zaczął pod koniec maja udzielać BOŚ, a od połowy lipca ruszył z nimi Bank BPS,

który jednak formalne wnioski zacznie przyjmować na początku sierpnia. To jednak zaledwie dwa z siedmiu banków, które współpracują z funduszem przy programie dopłat.

– Program wystartował na dobre tuż przed sezonem urlopowym, niewiele banków do tego momentu zdążyło przeprowadzić proces rynkowego wdrożenia nowego i dość specyficznego produktu – wskazuje Arkadiusz Lewicki, dyrektor zespołu ds. programów publicznych i środowisk gospodarczych Związku Banków Polskich. Efekt jest taki, że według informacji NFOŚiGW do połowy lipca do BOŚ trafił zaledwie jeden wniosek o finansowanie energooszczędnej inwestycji.

Bardzo podobnie wyglądała jednak sytuacja w przypadku innego programu NFOŚiGW – dopłat do kredytów na kolektory energooszczędne. Kiedy ruszył w połowie 2010 r., klien-

ci banków wykorzystali dopłaty warte 7 mln zł. Rok później było to już prawie 80 mln, a w tym roku to już 124 mln zł.

Witold Maziarski, rzecznik funduszu, dodaje, że budowa energooszczędnego lub pasywnego domu wymaga też więcej przygotowań niż użycie tradycyjnych metod i materiałów. Projekt domu, który ma zakwalifikować się do dopłaty funduszu, musi spełnić odpowiednie wymagania techniczne. Zużycie energii potrzebnej do ogrzewania ma być w nim nie większe niż 40 kWh na 1 mkw. rocznie. Według bankowców tego typu budynki to w Polsce rzadkość, są o wiele droższe, a i chęć do zaciągania kredytów nie jest wielka.

NFOŚiGW szacuje, że wydatki na budowę domu energooszczędnego i pasywnego, o bardzo niskim zużyciu energii, mogą być odpowiednio

o ok. 10 proc. i 30 proc. wyższe niż przy budowie domu tradycyjnymi metodami.

– Sądę, że program na dobre ruszy w 2014 r., kiedy będzie dostępny już we wszystkich bankach i zacznie się nowy sezon budowlany – ocenia Arkadiusz Lewicki. Spośród banków współpracujących z NFOŚiGW Ceti Noble Bank deklaruje, że z kredytami z dopłatą ruszy w najbliższych tygodniach. Nordea zapowiada, że wdroży je w drugiej połowie roku. Deutsche Bank i BZ WBK nie podają konkretnych terminów, a SCB Bank nie odpowiedział na pytania DGP.

Na dopłaty z funduszu mogą liczyć tylko osoby budujące na kredyt. – Szacujemy, iż program umożliwi budowę ok. 12 tys. energooszczędnych i pasywnych domów oraz mieszkań – tłumaczy Witold Maziarski. Do 2018 r. fundusz chce wydać na ten cel 300 mln zł.

Budowlanka: branży grozi nowa fala upadłości

Infrastruktura

Konrad Majczyk
konrad.majczyk@infor.pl

Średnio po 20 firm walczy o każdy kontrakt dla GDDKiA w ramach czerwcowej puli przetargów na lata 2014-2020. Na przykład w postępowaniu na budowę drugiej jezdni obwodnicy Międzyrzecz z zgłosiło się 19 oferentów, czyli w sumie 33 spółki. – Nie sprawdziły się zapowiedzi, że nie będzie chętnych do budowania dróg z GDDKiA. O kontrakty z nowej perspektywy unijnej, na które GDDKiA ogłasza przetargi od czerwca, zabiegają firmy m.in. z Polski, Czech, Hiszpanii, Włoch i Turcji – wylicza Urszula Nelson, rzeczniczka GDDKiA.

– Egzotyczne firmy bez plecza znów startują do budowy strategicznych inwestycji infrastrukturalnych w Pol-

sce – odpowiada Jan Styliński, prezes Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa. – Do startu w przetargu wystarczy papier, natomiast potencjał ludzki, know-how i doświadczenie wykonawcy nie jest przez GDDKiA sprawdzane – twierdzi.

Tylko w czterech postępowaniach ogłoszonych przez GDDKiA w czerwcu wystartowało aż 13 nowych podmiotów, m.in. Aldesa Construcciones i Obrascón Huarte Lain z Hiszpanii, Vianini Lavori i Inso Sistemi z Włoch oraz OHL z Czech. Branża twierdzi, że te spółki nie mają własnych sił w Polsce, a będą posiłkować się polskimi podwykonawcami. – To powtórka modelu inwestycyjnego, który zaowocował bankrutstwem ponad 400 firm budowlanych od początku ubiegłego roku – twierdzi PZPB.



Zapraszamy do Biur Ogłoszeń w całej Polsce

Kontakt: Mariusz A. Zarzycki, Kierownik Działu Partnerów Zewnętrznych, tel. +48 22 482 42 06, tel. kom. +48 519 061 309, mariusz.zarzycki@infor.pl
Michał Kwieciński, tel. +48 22 482 41 69, michal.kwiecinski@infor.pl, Ewa Gromek, tel. +48 22 482 41 78, ewa.gromek@infor.pl